Nr. 295. Kraków, sobota 27 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: ulica Poselska 13.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Opór bagna.

Ostatnie ważne posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej jest dla stosunków politycznych starej Austryi znamienne. Garść obrońców kuryj próbowała się przez rok cały kryć za wszystkie parawany, jak pluskwy za pięknemi tapetami. »Kultura«, »naród«, »religia«, »posiadanie«, »inteligencya«, wszystko to miało służyć za maskę zwykłemu niedołęstwu zepsutych przywilejami i zwyrodniałych kół polityków zawodowych, którzy nie potrzebowali walczyć o część władzy, nazwaną »parlamentarną«, a będącą w gruncie rzeczy władzą kilkudziesięciu magnackich familij, rujnujących państwo.

Doszło wreszcie do tego, że nikt nie rozumiał właściwie, jak można było ośm narodów, wielkie państwo, miliony ludzi wydać na łup zupełnie nieodpowiedzialnych »posłów«, przez nikogo nie wybieranych, albo wybieranych za pomocą fałszu społecznego. Nawet wtedy, gdy już cała ludność w państwie uważać miała prawo reformę wyborczą jako rzecz dokonaną, gdy rzuciła na pastwę nieodpowiedzialnych wielmożów mnóstwo ofiar i ustępstw z zasady reformy wyborczej, chcieli intryganci parlamentarni jeszcze grać bezwstydną komedyę z »zabezpieczeniem« swoich zdobyczy za pomocą ⅔ większości, wymaganej dla zmiany w przyszłości.

Dopiero wdanie się cesarza, który swoim ministrom parlamentarnym przedstawił konieczność uchwalenia reformy wyborczej, bo **nowe wybory nie mogą się już odbyć na podstawie starej, potępionej przez wszystkich ustawy wyborczej**, otrzeźwiło nieco obłudnych intrygantów i uchwalono wreszcie w komisyi ostatni paragraf projektu.

Z początkiem listopada musi więc parlament zacząć obrady nad reformą wyborczą.

Obłudnicy parlamentarni udają wobec interwencyi cesarskiej »konstytucyjnych« i »niezależnych« posłów i napadają na socyalistów za to, że bez ogródek przyznają słuszność słowom cesarza.

Kto zna tych bizantyńców, kto wie, że cała ich czereda żyła i tuczyła się przez długie lata niczem innem, jak łaską dworu, ten dozna pewnej moralnej satysfakcyi na myśl, że i dwór, ich »chlebodawca«, musiał wreszcie pozbyć się tych pasożytów.

Jeżeli przed kim, to przed tymi lokajami nie potrzebują się socyaliści ze swej polityki usprawiedliwiać.

Pozbawienie robotników w Rosyi praw wyborczych.

»Wielkie reformy«, ogłaszane przez rząd carski z użyciem całego aparatu reklamy oficyalnej, bardzo często w praktyce okazują się czemś bardzo mizernem. Natomiast bardzo często zarządzenia ogromnej doniosłości, posiadające wielkie znaczenie (naturalnie ujemne), są podawane w tak skromnej i niewinnej napozór formie, że trudno jest niekiedy ocenić odrazu ich wartość właściwą.

Takim skromnym fijołkiem, ukrytym w bukiecie świeżo ogłoszonych »wyjaśnień« senatu, jest zarządzenie, odbierające robotnikom ich prawa wyborcze. Jak zwykle w Rosyi, »wyjaśnienia« są tak niejasne i zdolne zrodzić szereg nieporozumień, że wymagają nowych, dodatkowych »wyjaśnień«. Jasnem jest tylko jedno, że »robotnicy fabryk i zakładów przemysłowych nie mogą podawać głosu w miejskim cyrkule wyborczym, w powiatowym zjeździe właścicieli ziemskich lub przedstawicieli gmin« i że »dotyczy to i robotników, pracujących w warsztatach kolejowych«.

W ten sposób pozbawia się jednem pociągnięciem pióra praw wyborczych dziesiątki tysięcy robotników fabrycznych i kolejarzy. Albowiem przy poprzednich wyborach mogli oni wpływać na wynik wyborów jako głosujący w miejskim cyrkule wyborczym, o ile posiadali własne mieszkanie. Dziś ta grupa wyborców, zwłaszcza liczna u nas, w Królestwie Polskiem, na skutek »wyjaśnienia« senatu odpada i robotnicy fabryczni, oraz kolejarze mogą głosować jedynie w owej śmiesznej kuryi robotniczej, ustanowionej dla robotników pewnych uprzywilejowanych gubernij (u nas w Królestwie Polskiem — dwóch: warszawskiej i piotrkowskiej). Wskutek tego wpływ ich na ostateczny wybór posłów równa się zeru, nawet w guberniach najbardziej przemysłowych.

Ciekawe, czy i robotnicy fabryczni, oraz kolejarze guberníj, nie posiadających owych kuryj robotniczych (a więc w Królestwie 8 na 10), również zostaną pozbawieni praw wyborczych na mocy »wyjaśnienia« senatu, czy też nie. Zapewne dowiemy się o tem z nowego »wyjaśnienia« dotychczasowych »wyjaśnień«.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 października.

Izba posłów obradowała wczoraj nad wnioskiem nagłym posła Schreinera, Peszki i tow. w sprawie natychmiastowego drugiego czytania sprawozdania komisyi dla podatku cukrowego o ustawie

o rejonowaniu buraków.

Nagłość wniosku uchwalono i po krótkiej dyskusyi, w której minister sprawiedliwości Klein wyraził życzenie, aby ustawa ta, nie różniąca się od przedłożenia rządowego, przyszła do skutku i aby kompromisem zostały załagodzone różnice, jakie się wyłoniły między obu Izbami, przedłożenie we wszystkich trzech czytaniach przyjęto w brzmieniu, proponowanem przez komisyę.

Ponieważ w przeciwieństwie do uchwały Izby panów kilka paragrafów uchwalono w pierwotnem brzmieniu uchwały Izby posłów, przedłożenie musi ponownie wrócić do Izby panów. Przyjęto również kilka rezolucyj, postawionych do tego przedłożenia.

Upaństwowienie kolei północnej.

Poseł Schwegel uzasadniał nagłość wniosku w sprawie natychmiastowych obrad nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o upaństwowieniu kolei północnej.

Nagłość przyjęto.

Sprawozdawca mniejszości poseł d'Elvert stwierdza, że mniejszość również pragnie, aby kolej północna z dniem 1 stycznia 1907 roku została upaństwowiona, wybiera jednak inną drogę niż większość. Jest to droga wykupna w drodze koncesyi; w razie wykupna na podstawie koncesyi, objęcie kolei północnej przez państwo nie zostanie opóźnione, nawet gdyby trzeba wejść na drogę procesu.

Poseł tow. dr **Ellenbogen** stwierdza, że rekryminacye, podniesione podczas pierwszego czytania przedłożenia, nie zostały zbite, lecz owszem uznane przez większość. Mówca omawia rachunki kolei północnej i wykazuje brak odpowiedniej kontroli ze strony rządu. Oświadcza się przeciw wolności należytościowej i podatkowej, choć ubytek w tej mierze nie jest wielki. Następnie występuje przeciw upaństwowieniu kolei Ostrawa-Frydland, twierdząc, że nie odpowiada ono rozsądnej polityce upaństwowienia, gdyż na to nie jest obecnie pora. Brakiem przedłożenia jest nieupaństwowienie kopalni węgla. Mówca i jego stronnictwo głosować będzie za wnioskiem mniejszości, tj. wykupnem na podstawie koncesyi. W razie jednakże odrzucenia tego wniosku, miarodajnymi dla socyalnych demokratów przy trzeciem czytaniu przedłożenia będą następujące punkty:

Socyalni demokraci są za upaństwowieniem, ponieważ są przekonani, że koleje służą prawie wyłącznie publicznym interesom i dlatego muszą wejść w posiadanie państwa. — Tylko po upaństwowieniu będzie możliwe jednolita i na wielką skalę polityka handlowa i przemysłowa. Po trzecie upaństwowienie daje parlamentowi, a więc pośrednio zastępcom klas ludu i służby kolejowej, bezpośredni wpływ na administracyę tego przedsiębiorstwa. Najgłówniejszym argumentem dla socyalnych demokratów są nadzwyczajnie pomyślne dochody kolei północnej w latach ostatnich, które budzą obawy, że poźniejsza ugoda — gdyby teraz nie przyszło do upaństwowienia — kosztowałaby państwo znacznie więcej. Z tego powodu socyalni demokraci w trzeciem czytaniu, w razie odrzucenia wniosku mniejszości, głosować będą za przedłożeniem rządowem. (Oklaski).

Na tem obrady przerwano.

Projekt ustawy w sprawie zawarcia nowego traktatu z »Lloydem« przydzielono bez pierwszego czytania komisyi budżetowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 8½. Następne posiedzenie dzisiaj o 3 po południu. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Pommera i tow. w sprawie uregulowania stanowiska i poborów pomocników kancelaryjnych. 2) Sprawozdanie komisyi przemysłowej o ustawie przeciw opilstwu.

Przegląd polityczny.

Nowi ministrowie wspólni. Urzędowa „Wiener-Zeitung" ogłosiła pisma odręczne cesarza uwalniające ze służby ministrów Gołuchowskiego i Pitreicha i mianujące bar. Aehrenthala ministrem spraw zagranicznych, a generała zbrojmistrza Schönaicha ministrem wojny. W piśmie odręcznem do hr. Gołuchowskiego dziękuje cesarz temuż zwyczajną formułą za „znakomite usługi" oddawane przez prawie lat 12 i obdarza go brylantami do wielkiego krzyża orderu św. Szczepana. Natomiast pismo odręczne do generała Pitreicha jest dokumentem politycznym. Brzmi ono:

„Kochany zbrojmistrzu Pitreich! Gdym powołał pana na czoło kierownictwa armii i jej administracyi, oczekiwały na pańskie wybróbowane poglądy na wojskowe i ogólne prawno-państwowe stosunki i pańską wybitną siłę twórczą bardzo ważne zadania. Jasno pojąłeś pan cele, do których musiałeś pan dążyć zarówno w sprawowaniu powierzonego kierownictwa mojej armii, jak i w koniecznem, odpowiadającem czasowi jej ukształtowaniu i zupełnem jej urządzeniu. Z poświęceniem i zaparciem się działałeś pan, wiele zgodnie z zamiarem osiągnąłeś, ale nie doznałeś pan zadośćuczynienia, aby widzieć te konieczności materyalnie zabezpieczonemi, o których niezbędności byłeś pan w pełni przeświadczony. Uznajesz pan, że nie możesz nadal brać odpowiedzialności za dalsze powodzenie wyczerpującej działalności, którą pan rozwinąłeś, wobec zapoznawania pańskich uzasadnionych zapatrywań i żądań i z tego powodu życzysz pan sobie widzieć swój urząd oddanym w inne ręce. Chociaż mnie to tylko głębokiem ubolewaniem może napełniać, muszę się jednak zgodzić na życzenia pańskie, wynikające z poważnych motywów. Będę zawsze wysoko cenił z gorącą wdzięcznością usługi, które oddałeś pan jako minister wojny mnie, memu wojsku i monarchii, i nadaję panu jako wyraz tego wielki krzyż mego orderu św. Szczepana".

Pismo powyższe stwierdza zatem najoficyalniej, że Pitreich wbrew woli cesarza został zmuszony do ustąpienia przez Węgrów, którzy sprzeciwili się powiększeniu kontyngentu rekrutów.

Wizerunek człowieka w r. 1906 w Polsce poczciwego.

Pamiętnik ś. p. Wiesława Wrony, przemysłowca, kupca, obywatela i wyborcy.

2

My mamy wiele do stracenia: religię, historyę, cały dobytek wieków. My — jak ktoś dowcipnie powiedział — jesteśmy przednią strażą europejskiej cywilizacyi i słowiańszczyzny na Wschodzie. „Nic do stracenia!".

Kto ma trochę grosza, ten jest już „burżujem", kto niema nic do stracenia, ten jest wydziedziczonym. Istny zamęt, zamęt pojęć i wyobrażeń.

Na to wszystko, co się dzieje, niemam słów. Czuję, że brak mi słów. A słowa być muszą.

Chorowaliśmy zawsze na brak odwagi cywilnej.

Polska dlatego zginęła, że nie mieliśmy odwagi moralnej, nie umieliśmy walczyć z własnym nierządem.

Stąd w Petersburgu myślą, że rewolucyę w Królestwie robią Polacy — wszyscy Polacy.

I to nieszczęśliwe błędne mniemanie, które na kraj sprowadzi lada dzień stan oblężenia, mamy do zawdzięczenia obcym żydowskim socyalistycznym pierwiastkom społeczeństwa.

Największe umysły spółczesne zawczasu ostrzegają nas przed niebezpieczeństwem.

Aleksander Swiętochowski w „Prawdzie", z którym można się nie zgadzać, ale którego odwagi cywilnej nie godzi się lekceważyć, publicysta czystej wody, wykazuje socyalistom, że popełniają nad narodem zbrodnię historyczną; dalej — Bolesław Prus, jak dobrotliwy ojciec napomina ich w „Tygodniku ilustrowanym", aby zaprzestali wojny domowej i powszechnej anarchii, a za kordonem „Słowo polskie" jak na dłoni ujawnia wszystkie żydowskie machinacye międzynarodówki — wspieranej przez Prusaków. Groch o ścianę!

Socyaliści dbają więcej o żyda Marksa i walkę klasową, niż o społeczeństwo polskie i dalej szarpią policyę i serce biednej ojczyzny.

Co dalej pytam — co będzie dalej!

Dajcie mi przykład jednego społeczeństwa, które mogłoby kwitnąć w tak okropnych warunkach?

Nie mamy odwagi cywilnej!

Co nas obchodzą różne P. P. S. i Bundy?

Jeżeli tej małej garstce żydowskich wichrzycieli obrzydło życie, niech się wynoszą za granicę lub niech się za swoje czyny wywrotowe dają powywieszać.

Tak nakazywałaby słuszność. Każdy odpowiada tylko za swoje czyny i grzechy. Tak jest wszędzie, tylko nie u nas, bo my — uderzmy się w piersi — nie mamy odwagi cywilnej!

Rzecz poprostu niesłychana — rzecz, od której zmysły można postradać.

We własnym kraju Polak nie może być panem, ale jest zależnym od tego, czy „centralny komitet" P. P. S. wyda „wyrok" śmierci na jakiegoś Moskala, czy nie wyda.

Jeśli wyda, to do sklepu Wiesława Wrony żołnierze dadzą salwę, dwie salwy — trzy salwy.

Albo — wzdłuż ulicy, w przechodniów, kobiety, dzieci. Krzyk, lament, panika. Uciekająca publiczność potłucze szyby, rozkradną towary i narażą na to, że ja, na mocy rozporządzenia wojennego general-gubernatora zapłacę 3000 rubli kary i to w najlepszym razie.

Bo cóż prostszego, że żołnierze mnie zastrzelą, albo goniąc żydka, który rzucił bombę, zatłuką go w moim sklepie, zrabują kasę, policya zamknie sklep, otoczy wojskiem — zniszczą mnie.

„Centralny komitet", to władza — tak, dziś to władza!

A co nas, do licha, obchodzą wasze komitety?

Co jest Polska?

Dla kogo ona jest?

Kto w niej gospodarzy?

Co ja zawiniłem?

Kto ma za kogo dawać głowę: żyd za mnie, czy ja — za żyda?

Kto sprawia, że ja odpowiadam życiem i majątkiem za zbrodnie socyalistów?

Lepiej nie zgłębiać tego, co się składa na dzisiejszą psią egzystencyę bez jutra, bo przyszłoby albo zwaryować, albo wymordować wszystkich żydów.

Ale wiem, czem się to wszystko skończy.

Przyjdzie chwila odwetu.

Mówiłem już b. posłowi Franciszkowi Nowodworskiemu i hr. Tyszkiewiczowi, bojownikom za wolność naszą i waszą, że trzeba wysłać do Petersburga deputacyę z memoryałem, w którymby wyłuszczono stan obecny kraju. Niech wreszcie rząd wie wreszcie, dlaczego my nie możemy zabijać rewolucyonistów. Bo rząd wciąż jest w błędzie, jednych biorąc za drugich, jednych zabijając zamiast drugich i nie umiejąc odróżnić prawdziwego Polaka od socyalisty. Naród jest zmęczony, naród nie chce walki, ja chcę trochę spokoju — psia ich mać, bo już nie mogę inaczej powiedzieć! Nie mogę znieść, abym za jakiegoś żyda miał nadstawiać karku i żyć w gorączce od rana do nocy i nie mieć dochodu z domu ani grosza, a płacić podatki rządowi, policyi, socyalistom i dać się łupić bandytom. Dyabeł nie wytrzyma!

Dziś znowu weszło do sklepu dwóch łotrów. Znowu „ręce do góry" i browningi przykładają do skroni. Spojrzałem na ulicę i nikogo... No, tak, bo centralny komitet zgładził policyantów. Wzięli dziesięć rubli z kopiejkami. Kasyerka dostała ataku histerycznego. Kazali jeszcze dać sobie wina, a kiedy subjekt dał „Muskatu" krajowego 30 kobiejek za butelkę, cisnęli mu pod nogi. Znają się na winie. Musiałem dać Soternu 4 butelki po 3 ruble za sztukę i funt kawy mielonej „Jawa". Na szczęście przed chwilą wysłałem inkasenta do banku handlowego z większą gotówką. Dotąd jednak nie wraca... Nie wiem, co to ma znaczyć?

Bandyci odeszli, wsiedli do dorożki parokonnej i odjechali.

O, lepszy jakiś rząd, niż żaden rząd!

Lepsza szkoła rosyjska, niż żadna szkoła!

Lepsza najgorsza niewola od niewoli socyalistyczno żydowsko-anarchicznej!

Strzały słyszę. Słyszę tentent. Kogoś gonią. Ciemno na ulicy. Cmentarze.

Boże! pozwól, aby — ojczyzna była wolną od bandytów!

(Dalszy ciąg nastąpi).

„Pester Lloyd“ ogłasza interwiew swego wiedeńskiego korespondenta z ministrem wojny Schönaichem. Minister oświadczył między innemi: „Nie mam innego programu, jak mój poprzednik. Stoję na podstawie ugody z r. 1867; nie żywię żadnych skłonności centralistycznych, ale właśnie dlatego jestem zdecydowanym zwolennikiem wspólności armii, określonej ustawą ugodową, oraz tych wszystkich instytucyj, które wypływają z zasady wspólności“.

Co się tyczy proponowanego przez zarząd wojskowy podwyższenia kontyngentu rekruta, potrzeba ta wynikła z reorganizacyi artyleryi i sprawienia nowych dział. Podwyższenie pensyj wdów i sierót po oficerach nie da się odwlekać, a minister starać się będzie dojść do pozytywnego rezultatu w tym kierunku, podobnie, jak w sprawie wojskowej procedury karnej. Wogóle może minister oświadczyć, że będzie się starał uwzględnić sprawiedliwie wszystkie uprawnione życzenia i skargi, z jakiejkolwiek strony przychodzą. Minister sądzi, że już w dotychczasowym okresie swego działania dowiódł, iż w pełni szanuje parlamentarne instytucye, które opierają się na konstytucyi i dlatego będzie jego najgorętszem dążeniem pozostawać w zgodzie z ciałami ustawodawczemi, z któremi się ma stykać.

Z sali sądowej.

Echa zgromadzenia Głąbińskiego w Krakowie. W dniu 6 kwietnia b. r. odbyło się w sali ratuszowej w Krakowie zgromadzenie za zaproszeniami, zwołane przez posła Głąbińskiego w sprawie reformy wyborczej. Robotników, którzy chcieli się przysłuchać wywodom wszechpolskiego »przyjaciela« reformy wyborczej, policya konna i piesza rozpędziła. Jednego z aresztowanych w tłumie, Zygmunta W., oskarżyła prokuratorya państwa o występek zbiegowiska, a dnia 17 lipca zapadł wyrok, zasądzający Zygmunta W. za występek zbiegowiska na 7 dni aresztu z postem. Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę dra Heskiego, a popartego przez generalną prokuratoryę, sąd najwyższy w Wiedniu uwzględnił odrazu na tajnem posiedzeniu zażalenie nieważności i zarządził przeprowadzenie nowej rozprawy celem zbadania, »czy zebranie tłumu przed ratuszem miało cechy występku z § 283 u. k., to jest czy było w stanie narazić na niebezpieczeństwo publiczny spokój i porządek«. — Przy ponownej rozprawie, która się odbyła 25 b. m., trybunał krakowski po przesłuchaniu plutonowego policyi Frączka wydał wyrok uwalniający oskarżonego od występku z § 283 u. k. Wyrok ten zapadł wbrew zeznaniom policyanta, a sąd w motywach wyroku zaznaczył, że policyant Frączek, trzykrotnie przesłuchiwany, za każdym razem zeznania swe zmieniał.

Występ sądowy Zgórniaka. Tow. Gustaw Titz, odpowiedzialny redaktor »Naprzodu«, oskarżony był przez Zgórniaka z powodu obrażającej treści sprawozdania ze zgromadzenia, umieszczonego w »Naprzodzie«. Oskarżony do sądu nie stanął. Na wniosek dra Heskiego zapadł wyrok uwalniający tow. Titza.

KRONIKA.

Kraków, 26 października.

Nowiny krakowskie.

Sekcya szkolna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego. Sekcya uchwaliła zaprosić prof. Jaglarza do nauki kosmografii na wyższych kursach szkoły Scholastyki, oraz oświadczyła się za zamianą posad pomiędzy dwiema nauczycielkami. Nowozorganizowanej XXIV. szkole wydziałowej nadano nazwę Jana Kochanowskiego. Uchwalono wnioski magistratu o wstawienie do budżetu r. 1907 odpowiednich kwot na zakupno nowych przyborów naukowych dla szkoły robót kobiecych tudzież dla kursów handlowych. Postanowiono utrzymać na rok następny subwencyę na restauracyę kościoła św. Piotra w sumie 2000 K. Wkońcu uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek o przyznanie zasiłku w kwocie 450 K na zakupno książek dla najbiedniejszych uczniów nowootwartej IV. klasy szkoły wydziałowej na Smoleńsku.

Rewizya sanitarna lokalów publicznych rozpoczęła się dziś. Biorą w niej udział urzędnicy sekcyi ekonomicznej, budownictwa miejskiego i fizykatu.

Podkomitet sanitarny dla zwalczania gruźlicy ma się jutro zebrać. Ma on się zająć zbadaniem środków do zwalczania gruźlicy i zapobiegnięcia rozszerzaniu się jej. Podkomitet opracował też projekt organizacyi służby zdrowia, który został wydrukowany i rozesłany członkom komisyi sanitarnej. Projekt ten obejmuje nowe instrukcye dla fizyka i lekarzy miejskich, którzy mają objąć obowiązki lekarzy szkolnych.

Pobór do wojska. Magistrat m. Krakowa wzywa popisowych, urodzonych w latach 1886, 1885 i 1884, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili dotąd zadość obowiązkowi stawienia się do wojska, ażeby w czasie od 1 do 30 listopada b. r. zgłaszali się w wydziale V magistratu (nie w komisaryatach obwodowych) w dni powszednie od godz. 11 do 2 w południe celem zamieszczenia w spisie powołanych do poboru wojskowego na rok 1907. Zgłaszać się należy osobiście; w razie ważnych przeszkód wyręczyć mogą popisowych rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy.

Fabryka akcyjna. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu udzieliło fabryce maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie łącznie z austryackim zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu i austryackiem Tow. eskontowem w Wiedniu pozwolenia na utworzenie Tow. akcyjnego pod firmą: „C. k. uprzywilejowana fabryka maszyn L. Zieleniewski w Krakowie, Tow. akcyjne z siedzibą w Krakowie“, oraz zatwierdziło statut tego Towarzystwa.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Zimowa powieść“ Szekspira ukaże się w sobotę w przeróbce inscenizacyjnej, zamykającej całość w 10 krótkich odsłonach — tak, że czas trwania sztuki skraca się do możliwego minimum. Ważniejsze role w poemacie szekspirowskim objęli pp.: Mielewski (Leontes, „król sycylijski“), Wysocka (Hermiona), Andruszewski (Poliksenes, „król czeski“), Stanisławski (Floryzel), Czechowska (Perdyta), Sobiesław (Kamillo), Łazarewicz (Paulina). Szereg tradycyjnych epizodów komicznych odtworzą pp.: Solski (Gaweł), Węgrzyn M. (Antolikus, rzezimieszek), Szymborski (stary pasterz). Pomniejsze role grają pp.: Stępowski, Puchalski, Jejde, Węgrzyn J., Bronicz, Bończa, Mastalski, Senowski, Zawiłowska, Broniczowa, Janiczówna, Brodzka. Strofy „Czasu“ wypowie p. Arkawin.

Tekst „Zimowej powieści“ ilustrowany jest muzyką Flotowa.

Dziś wieczorem odbędzie się próba generalna, poczem artyści przystępują do opracowania „Wiśniowego sadu“ Czechowa, autora „Wujaszka Wani“, sztuki granej w Krakowie z tak wydatnem powodzeniem.

Kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się dnia 5 listopada rozprawą przeciw Janowi Tylko o sprzeniewierzenie. Dnia 6 rozprawa Bujwid-Klemensiewicz, która potrwa do dnia 10. Dnia 12 rozprawa przeciw Janowi Bylicy o morderstwo, dnia 13 przeciw Naftalemu Hofowi i sp. o obrazę czci, dnia 14 przeciw Ignacemu Wężowi i sp. o morderstwo Doktorowej. Rozprawa ta potrwa 4 dni.

— **Odczyt.** W sobotę 27 b. m. o godz. 8 wieczorem wyg osi dr Cyryl Trylowski w lokalu „Proświty“ (Rynek 17, II. p.) odczyt o stosunkach we wschodniej Galicyi.

— **Staraniem Kółka slawistów U. U. J.** odbędzie się cały szereg odczytów z zakresu metodyki historyczno-literackiej i krytycznej oraz z zakresu badań językoznawczych. Odczyty odbywać się będą w sali XXXIX. (I. p.) Coll. Nov. w niedziele (wyjąwszy niedzieli po WW. Świętych).

Pierwszy z kolei dnia 28 b. m. o godz. 11 przed południem doc. dra T. Grabowskiego p. t. „Jak należy badać historyę literatury polskiej?“. Wstęp dla członków Kółka wolny, dla nieczłonków 20 h.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira, muzyka L. Flotowa.

Niedziela: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira, muzyka L. Flotowa.

Wtorek: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 akt Ber Shaw'a.

Środa: „Bodenhain“, sztuka w 5 aktach wierszem L. Rydla (popularne).

Czwartek o godz. 3 po południu: „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Zimowa powieść“, dramat w 5 aktach W. Szekspira.

Piątek: „Dziady“, sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Sobota: „Sad wiśniowy“ w 4 aktach A. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al hr. Fredry i „Zrzędność i przekora“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Przeciw drożyźnie. Kolejarze żywieccy wszystkich kategoryj odbyli 23 b. m. zebranie w sprawie wzrastającej ciągle drożyzny środków żywności i mieszkań. Jak piekącą jest kwestya mieszkań w Żywcu, świadczyć mogą wysiłki w różnym kierunku, jakie od lat tutejsi kolejarze robili do różnych władz. Władze kolejowe jednak uparcie milczały. To też wystarczyło puścić tylko wieść o zebraniu w sprawie drożyzny, aby kolejarze zebrali się licznie. Po zagajeniu przez jednego z urzędników, omówiono stosunki panujące na kolejach, wreszcie postanowiono jeszcze raz udać się do władz centralnych z przedstawieniem panującej w Żywcu drożyzny mieszkań. Następnie wybrano dwóch delegatów do Wiednia, a mianowicie z urzędników p. Leśniakowskiego, zaś ze służby i podurzędników tow. Packana. Po omówieniu jeszcze znaczenia, jakie ma organizacya dla kolejarzy, zamknięto zgromadzenie.

Stosunki w browarze p. Goetza w Okocimiu. Z Okocima piszą nam: Niedawno przybył do tutejszego browaru t. zw. nastawnik Gustaw Morawec, Czech z pochodzenia. Pan ten z chwilą przybycia do browaru pozostawał w najokropniejszej nędzy, wprost nie miał w czem chodzić, musiał od robotników pożyczać sobie ubrania, butów, bielizny itp. Wskutek takiego położenia odnosił się z niezwykłą sympatyą do kolegów w zawodzie, okazywał im niezwykłą przyjaźń. Skoro jednak porósł bardziej w piórka i poczuł, że na nogach ma już swoje własne spodnie, a i buty są jego, odrazu stał się nieznośnym. Dawna gburowatość, kryjąca się pod łachmanami, przejrzała nagle z poza nowych spodni i z potulnego do niedawna Moraweca, zrobiła skończonego gbura, dyrektorskiego lizunia i zaciekłego wroga dawnych przyjaciół robotników, których odrazu począł kąsać i to na dobre.

Za lada sposobnością wywiera swą nienawiść na robotnikach, szykanuje, wyzywa ordynarnymi wyrazami a nawet odważył się i na bicie.

Niedawno przy spuszczaniu piwa kazał robotnikowi podać naczynie, a że to było brudne i robotnik nie chciał je użyć, Morawec wybuchł gniewem i z wyrazami „polska świnia“ i t. p... pobił robotnika. Fakt ten wywołał niezwykłe oburzenie wśród robotników, tem bardziej, że przecież wszyscy pamiętają, jak to Morawec wprost żebrał u nich, aby mu pożyczyli butów, lub starych spodni. Za pomoc, jaką mu z ochotą świadczyli robotnicy, gburowaty nastawnik odpłaca się szykanami i biciem.

Ponieważ Morawec, ufny w łaski dyrektorskie, raz za razem pozwala sobie na takie bezprawia, zapytujemy przeto p. Goetza-Okocimskiego, czy wie o tem postępowaniu Moraweca, o tem biciu i znęcaniu się nad robotnikami. Ponieważ stosunki takie w browarze mogą wywołać większe zamieszanie w browarze, przeto interpelujemy na tem miejscu, aby zapobiegł tym nadużyciom, ewentualnie Moraweca usunął.

Banda rabusiów. W okolicy Rudek zdarzały się od kilku tygodni liczne napady, przeważnie na powracających z jarmarków żydów i chłopów. Napastnicy upatrywali sobie z góry na jarmarku ofiarę, potem napadali na nią na gościńcu i plądrowali. W ten sposób zdobyli kilka tysięcy koron. Wreszcie udało się aresztować całą bandę złożoną z 5 osób, w tem 2 kobiety. Rabusie pochodzą — jak podają — z Rosyi.

Ogromne malwersacye wykryto w lasach rządowych w Zielonej koło Nadwórny. Miano tam wyciąć tysiące morgów lasu, a drzewo wywieźć za granicę, naturalnie bez zapłacenia rządowi należytości. Komisya śledcza bawiła przez kilka tygodni na miejscu. Sprawcami są kupcy żydowscy, którzy korzystając z nieznajomości stosunków przez leśniczych rządowych — tak przedstawia rzecz półurzędowe źródło — robili krociowe majątki.

Wykrycie morderców. Mordercy Rosenbaumów w Mysłowej koło Podwołoczysk już zostali wyśledzeni i uwięzieni. Jednym jest 22 letni Michał Jankowicz z Zadnieszówki koło Podwołoczysk, znany przemytnik; drugim 19-letni Jan Podgórny, który po morderstwie uciekł do Lwowa i tu ukrywał się u swej siostry. Stwierdzono, że mordercy zabrali 1200 koron gotówką i książeczkę Kasy oszczędności. Podgórny opowiada, że on stał na straży, zaś Jankowicz „coś“ w karczmie robił. Jako udział w łupie otrzymał 50 koron.

Wypadki przy pracy. W Drohobyczu w cegielni Sussmana przy ul. Stebnickiej został przed kilku dniami przysypany gliną 60 letni robotnik Stefan Michajłeczko. Przywołany lekarz dr Wilder stwierdził tylko śmierć. Wina wypadku spada na Sussmana, który nie zważając na niebezpieczeństwo, każe robotnikom podkopywać glinę w ten sposób, że spadające bryły przysypują dość często zatrudnionych. Podobne wypadki zdarzają się i w innych cegielniach drohobyckich.

Na stacyi kolejowej w Drohobyczu spadł z dachu robotnik Aleksander Maryniak, zatrudniony u przedsiębiorcy M. Przsłupa. Maryniak wskutek upadku doznał bolesnych kontuzyj po całem ciele i po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza kolejowego dr Hoffnera został pozostawiony w leczeniu domowem.

Morderstwo w Borysławiu. Ubiegłego tygodnia w przydrożnym rowie „Na Potoku“ znaleziono ze słabemi oznakami życia Michała Gorgonia, pomocnika szybowego z kopalni firmy Schutzman i Sp. Gorgoń w kilka godzin zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Jak stwierdzono, Gorgoń poprzedniego dnia zabawiał się z żoną w jednej szynkowni przy tej samej ulicy, poczem wyszedł. Kto był sprawcą śmiertelnego pobicia, względnie morderstwa — gdyż zachodzi poderzenie morderstwa — dotychczas nie zbadano.

Pożar szybu w Borysławiu. W poniedziałek w południe zgorzał w Borysławiu przy ul. Mickiewicza szyb naftowy Seeman, Tarasiewicz i Sp. Od gorejącego szybu ogień rozszerzył się i objął dwa drewniane zbiorniki napełnione ropą. Szyb ten noszący nazwę „Szczęść Boże“ dawał około 100 cystern dziennie. Szkoda wynikła z pożaru wynosi przeszło 80 tysięcy koron.

Pożary w Drohobyczu Z Drohobycza donoszą nam: W niedzielę w południe wybuchł tu pożar przy ul. Stryjskiej w zabudowaniach Wojtowicza, który można było w zarodku stłumić, gdyby przynajmniej w ciągu 15 minut przybyła straż pożarna, a na przebycie drogi od strażnicy do miejsca pożaru wystarcza 8 minut czasu. — Straż tymczasem przybyła dopiero po trzech kwadransach. Spóźnienie to możnaby tłómaczyć sobie tem, że pożar nie był widzialnym z wieży, lecz tak nie było. Pożar był widzialnym i w chwili wybuchu pożaru straż zawiadomiono. W Drohobyczu znaną jest powszechnie szybkość straży pożarnej — zawsze ona przybywa, gdy już zostają po pożarze zgliszcza. Tak było i w niedzielę. Skończyło się na tem, że zanim straż przybyła, doszczętnie zgorzała stodoła i stajnia, a akcya straży ograniczyła się do ugaszenia dogorywających podwalin i oblewania wodą sąsiednich budynków. Szczęście, że w dniu pożaru nie było wiatru, gdyż zanim przybyła straż, mogło pójść z dymem przynajmniej pół stryjskiego przedmieścia.

Drugiego dnia wybuchł pożar w pewnej realności przy ul. Żupnej. I tu straż przybyła, gdy pożar stłumili sąsiedzi i domownicy.

Kto jednak wie, że miastem rządzi skorumpowana klika, jak piekarz analfabeta Niewiadomski, „kawaler“ Jankiel Feurstein i Sp., ten się nie zdziwi, że i tu widać rządy ich gospodarki miejskiej, względnie skutki tej gospodarki.

Z zaboru rosyjskiego.

Jakich „narodowców“ usuwają socyaliści z fabryk. Prasa burżuazyjna z narodowo-demokratyczną na czele znowu podnosi wielki krzyk z powodu usuwania z fabryk „robotników narodowych“ przez socyalistów. Czem są owi „narodowi robotnicy“, najlepiej widać z zajść głośnych w fabryce „Labor“ na Pradze.

W fabryce tej po strejku, którym robotnicy zdobyli między innemi ustępstwami, zniesienie rewizyj, ogół pracujących postanowił co następuje: Gdyby ktoś z robotników, wyzyskując skasowanie rewizyi osobistej, ukradł coś z fabryki, robotnicy sami mają go ukarać. Gdyby go przyłapano na kradzieży po raz drugi, w takim wypadku musi sam pójść do kantoru i podziękować za robotę.

Niebawem przyłapano na gorącym uczynku kradzieży 18 robotników. Ponieważ nie chcieli dobrowolnie usunąć się z fabryki, ogół wydalił ich sam. Wówczas wydaleni udali się pod opiekę narodowej demokracyi, przedstawiając się za „robotników narodowców“, cierpiących prześladowania za swe poglądy „patryotyczne“.

Narodowa demokracya ma się rozumieć ujęła się za „pokrzywdzonymi“ i narobiła strasznego hałasu. Wówczas robotnicy zwołali sąd, w skład którego weszli i przedstawiciele narodowych demokratów. Sąd uznał owych wydalonych za złodziei — i narodowa demokracya jeszcze raz skompromitowała się gruntownie.

Nie zyskawszy nic jako „narodowcy“, wydaleni złodzieje udali się do policyi, denuncyując socyalistów, pracujących w fabryce. Wynikiem tego było aresztowanie olbrzymiej ilości robotników z „Laboru“.

Z sądu wojennego. Wynik spraw środowych o propagandę wśród wojska jest następujący: Konstanty Makarewicz, robotnik, lat 50, uznany został za winnego namawiania w dniu 16 sierpnia b. r. przy moście praskim kozaka Wałaguja do niestrzelania do manifestantów i skazany na zesłanie na osiedlenie. Takąż karę otrzymał Wacław Michalski za to, że dnia 29 lipca b. r. na ulicy Złotej w Łodzi wrzucił kilkadziesiąt odezw organizacyi wojskowo-rewolucyjnej do sklepu monopolowego, w którym było kilkunastu żołnierzy. Przy rewizyi u Michalskiego znaleziono numer pisma „Sołdatskaja dola“.

Przygotowania do wyborów. Po otrzymaniu okólnika ministeryalnego o niezwłocznem rozpoczęciu przygotowań do Dumy, generał-gubernator warszawski rozesłał polecenie okólnikowe do gubernatorów, oraz do prezydenta m. Warszawy, aby zaraz przystąpiono do rzeczonych czynności przygotowawczych. We czwartek otwarto centralne biuro wyborcze w gmachu magistratu w sali hr. Berga. W tych dniach mają być powołane do udziału w czynnościach wyborczych komisye obywatelskie, poczem będą zorganizowane okręgowe biura wyborcze w dwunastu dzielnicach miasta. Adresy biur okręgowych będą podane przez magistrat do powszechnej wiadomości w specyalnych ogłoszeniach.

Rewizye uliczne w Warszawie. We środę prawie przez cały dzień odbywały się w różnych punktach miasta rewizye uliczne przechodniów, dokonywane przez patrole wojskowe. Pod wieczór rewizye wzmogły się, zwłaszcza w śródmieściu. Na placu Teatralnym i w sąsiedztwie rewidowano nawet kobiety, oraz publiczność, zdążającą do teatrów. Aresztowano kilkanaście osób.

Z caratu.

Amnestya ze względów oszczędnościowych. Komisye ministeryum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości omawiają obecnie — jak pisze „Rusk. Słowo“ — sprawę amnestyi częściowej, która ma być ogłoszona dnia 30 b. m.

Pewna osobistość, stojąca bardzo blisko tych spraw, stwierdza, że amnestyę wywołuje głównie fakt, iż olbrzymia ilość więźniów politycznych spada ciężkiem brzemieniem na budżet państwa. Samo utrzymanie więźniów (nie licząc sum wydanych na policyę i straż więzienną) kosztuje dziennie 15.000 rubli — licząc tylko po 5 kopiejek dziennie na osobę przy 300.000 więźniów. A więc tylko po rozpuszczeniu Dumy — od 23 lipca do 14 b. m. — wydał rząd na utrzymanie przestępców politycznych 1,230.000 rubli. Taka olbrzymia cyfra nawet w warunkach zwykłych uczućby się dała budżetowi.

Jeśli zaś do sumy tej — pisze „Rusk. Sł.“ — dodamy koszty utrzymania więzień i personalu

więziennego, to stanie się oczywistem, że pogłoski o amnestyi mają trwały grunt pod nogami.

O przypadkowym areszcie Bielencewa, (o którego ucieczce z drogi, po wydaniu go Rosyi przez Szwajcaryę, pisaliśmy w swoim czasie) telegrafują z Moskwy do „Towariszcza“:

Nie tak dawno w jednym z powiatów Moskiewskiej gub., dokonano rabunku w cerkwi. Policya na pobliskiej stacyi kolejowej urządziła zasadzkę, szpiegując wszystkich pasażerów. Jeden z nich wydał się szpiegom podejrzany; znaleziono przy nim paszport na imię włościanina Fedota Prokofjewa; paszport nie wzbudzał żadnych wątpliwości i aresztowany, jako Prokofjew, został osadzony w więzieniu w Moskwie. Rozpoczęło się śledztwo o świętokradztwo, ale dla braków dowodów, wkrótce zostało umorzone, a mniemany Prokofjew miał być już w tych dniach z więzienia wypuszczony, gdy zupełnie niespodzianie odbyła się w więzieniu gromadna rewizya, której, między innymi, poddany był również Prokofjew. Rewizya wykryła u Prokofjewa środki narkotyczne, przygotowane widocznie dla uśpienia straży i ucieczki. Odtąd poczęto go pilnie obserwować. Ktoś napomknął, że jest on podobny do Bielencewa i rzeczywiście, po konfrontacyi Prokofjewa z podobizną Bielencewa w wydziale śledczym, stwierdzono już jako fakt bezsprzeczny, że Prokofjew jest Bielencewem, organizatorem napadu na moskiewskie kupieckie Towarzystwo wz. kredytu, który uciekł z wagonu w pobliżu Pskowa, po drodze do Petersburga.

Z zaboru pruskiego.

Korupcya w pruskiej armii. Po kawale w Koepenick drugi fakt z rzędu ośmieszy i zdyskredytuje armię pruską. Wobec tak wysławianej karności wojska pruskiego zdawałyby się niemożliwemi sprawy, jakie odkryje sensacyjny proces, który niezadługo toczyć się będzie przed izbą karną w Poznaniu. Chodzi o kupowanie skradzionych przez podoficerów karabinów i innej broni, oraz amunicyi. Oskarżonych jest 12 osób, głównymi z nich są handlarz Heimann Behrend z Poznania i kupiec Jerzy Loll z Zielonogóry. Oskarżeni tworzyli zorganizowaną szajkę, której działalność rozszerzała się na całą rzeszę niemiecką. Nabywali oni od podoficerów broń i amunicyę w znacznej ilości, nawet całymi wagonami, i to od podoficerów w Poznaniu, Bydgoszczy, Pile, Inowrocławiu, w Monachium, Karlsruhe, Hildesheimie i w innych miastach. Kupowali nie tylko starą broń, lecz także najnowsze modele karabinów. Za rozliczne kradzieże skazały już niektórych podoficerów sądy wojenne w Poznaniu, Inowrocławiu i Pile na dotkliwe kary więzienne. Oskarżony Behrend zeznał podczas śledztwa, że nabywał wiele przedmiotów nawet od wyższych wojskowych, których nazwisk jednak nie zdradzi. Bez wszelkich skrupułów sprzedają niektórzy wojskowi nawet karabiny najnowszej konstrukcyi. Oskarżony Nadersohn z Torunia kupił w przeciągu jednego roku 100.000 ostrych naboi. Puszkarz wojskowy z Grudziądza Nagel, również skompromitowany, zdołał uciec za granicę. Karabiny wojskowe sprzedawano za granicę, między innemi do Francyi. Nawet z głównego magazynu artyleryi w Szpandawie wywożono całymi wagonami skradzioną broń i amunicyę, i ze słynnej wieży „Juliusturm“, gdzie się przechowuje wojenny skarb niemiecki, zdołano skraść 20 karabinów i kilkanaście pałaszy. Niektórzy z oskarżonych chcą w procesie, który potrwa kilka tygodni, odkryć sensacyjne sprawy, które mają wywrzeć silne wrażenie w wyższych kołach wojskowych. — Oskarżenie obejmuje 15 stronic druku.

Ze świata.

Obrabowanie podróżnych. Przed kilkoma dniami jechały dwie panie Kowalewska i Rowińska pociągiem pospiesznym z Żmerynki do Podwołoczysk. Nagle weszło do przedziału I. klasy dwóch eleganckich panów, kazali pod groźbą strzelania wydać sobie pieniądze i kosztowności, poczem wyskoczyli oknem i znikli. Kowalewska straciła gotówką 1000 rubli, biżuteryę wartości kilku tysięcy i drogie futro z niebieskich lisów.

Nie przyjmuje orderów. Burmistrz Lublany (Kraina) dr Hribar otrzymał z okazyi wycieczki Słoweńców do Belgradu order serbski. Hribar orderu nie przyjął z tem umotywowaniem, że w roku zeszłym odrzucił także order austryacki, gdyż zasadniczo do takich „odznaczeń“ żadnej nie przywiązuje wagi.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 26 października).

Walki między robotnikami.

Łódź. W tutejszych fabrykach przyszło do starć między robotnikami rozmaitych stronnictw. W walce, jaką stoczyli robotnicy dwóch fabryk było kilku rannych.

Rocznica 30 października.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komitet centralny partyi socyalno-demokratycznej uchwalił nie urządzać w d. 30 b. m. ani strejku, ani żadnej innej manifestacyi.

Rozruchy agrarne.

Berlin. Z Kijowa donoszą, że w powiecie hajsyńskim wybuchły niepokoje agrarne. Chłopi podpalili kilka dworów, między innymi także dwór b. posła do Dumy Stepaniuka.

Konfiskata

Odessa. We wsi Katagłaj 5 uzbrojonych ludzi napadło na urząd gminny, zakneblowało usta strażnikom i zabrało dwie kasy żelazne z 26.000 rubli.

Obawa pogromu.

Odessa. Rabin gminy żydowskiej zawiadomił władze, że obawia się w dniu 30 b. m. w rocznicę wydania manifestu pogromu żydowskiego. Generał-gubernator wydał rozkaz, w którym zakazuje w dniu 30 bm. wszelkich demonstracyj i strejków. Robotnicy, którzy w ten dzień zastrejkują, zostaną natychmiast zesłani na Sybir, a rodzice strejkujących dzieci będą zesłani do oddalonych gubernij.

Deputacya angielska do Muromcewa.

Londyn. W izbie gmin zapytywał Hay (konserwatysta) czy zaniechanie deputacyi angielskiej do Rosyi nastąpiło na przedstawienia ministra spraw zagranicznych i czy minister spraw zagranicznych otrzymał w tej mierze jakie przedstawienia ze strony rządu rosyjskiego. Minister odpowiedział na to zapytanie, że deputacya nie była wcale zawisłą od rządu angielskiego. Rząd rosyjski wiedział o tem i żadnych też przedstawień nie poczynił. Sam minister nie przedsięwziął żadnych urzędowych kroków w tej sprawie.

Kongres handlowo-przemysłowy.

Petersburg. Pierwszy kongres handlowo-przemysłowy został wczoraj otwarty w obecności ministra komunikacyi i handlu. Nadeszły liczne telegramy gratulacyjne. Kongres ten posiada wielką doniosłość dla rosyjskiego handlu i przemysłu.

Petersburg. Prezydentem kongresu przedstawicieli handlu i przemysłu został wybrany Krestovnikov. Ministrowie skarbu, handlu i komunikacyi wygłosili mowy powitalne.

Nowa pożyczka.

Petersburg. Dzienniki tutejsze ogłosiły sprawozdania o mającem nastąpić zaciągnięciu wewnętrznej pożyczki, oraz jakoby minister handlu miał oświadczyć, że ze względu na złe stosunki budżetowe była konieczną pożyczka wewnętrzna. Wobec tych doniesień jest petersburska agencya telegraficzna upoważnioną do oświadczenia, że na doniesieniach tych niema nic prawdy, oraz, że minister w podobny sposób się nie wyraził.

Komisya reformy wyborczej.

Wiedeń, 26 października.

Komisya reformy wyborczej zebrała się dzisiaj o godz. 10 przed południem na posiedzenie. Na początku posiedzenia wniósł poseł Starzyński ze względu na to, że przy § 39 ordynacyi wyborczej do Rady państwa okazała się konieczność małego uzupełnienia w tym kierunku, aby także i w tym paragrafie wspomnieć o instytucyi zastępców, formalny wniosek, aby komisya zreasumowała głosowanie nad tym paragrafem, celem uchwalenia jeszcze następującego dodatku: „Jeżeli jednak w dotyczącym okręgu wyborczym wybrany został odpowiednio do przepisów § 36 zastępca posła, to postanowienia przedostatniego i ostatniego ustępu tego paragrafu znajdują zastosowanie“.

Komisya wniosek ten przyjęła.

Uchwalono następnie tytuły poszczególnych ustępów ordynacyi wyborczej.

Rezolucya o autonomii.

Rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad artykułem II. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwowej.

Przewodniczący poseł Ploj przypomina, że w sprawie tego artykułu komisya uchwaliła w swoim czasie dyskusyę i głosowanie odroczyć, aż subkomitet dla wniosku Starzyńskiego o autonomii zda sprawozdanie.

Referent subkomitetu poseł Grabmayr w bardzo obszernym wywodzie rekapituluje obrady subkomitetu i przedstawia poczynione w subkomitecie wnioski, w których w pierwszym rzędzie chodziło także o autentyczną interpretacyę przepisów o kompetencyi ustawodawstwa Rady państwa i sejmów. Referent przyznaje, że na tem polu powinna być sprowadzoną jasność. Omawiając specyalnie wniosek posła Starzyńskiego przyznaje referent, że wnioskodawca w sformułowaniu swego wniosku postąpił z największą rezerwą i wniosek ten w porównaniu z autonomicznym programem Koła polskiego jest możliwie najbardziej umiarkowanym. Wniosek ten nie dotyka wcale § 11 państwowych ustaw zasadniczych, co jest dowodem, że wnioskodawcy nie chodzi o zmianę istniejącego stanu prawnego, ani o merytoryczne przesunięcie granic kompetencyi między Radą państwa, a sejmem. Zdaniem referenta nie powinny istnieć wątpliwości co do kompetencyi Rady państwa i sejmów, albowiem w tych sprawach, w których przysługuje sejmom kompetencya według ustaw zasadniczych, także sprawy cywilne, prawno-karne, jakoteż zarządzenia policyjno-karne muszą zależeć do sejmów.

Poseł Grabmayr wkońcu oświadcza, że niema ważniejszej przyczyny dla odrzucenia myśli, rzuconej przez Koło polskie celem usunięcia wszelkich wątpliwości przy interpretacyi ustaw zasadniczych.

Poseł Starzyński zaznacza, że już w subkomitecie oświadczył, że zastrzega sobie prawo postawienia tu wniosków, może innych, może nawet dalej idących, ponieważ cel, dla którego w swoim czasie w najdalej idący sposób się miarkował, przecież nie został osiągnięty. Ta różnica istnieje w braku klauzuli o zasadach na polu ustaw prawno-cywilnych i karnych, która w jego poprzednich wnioskach była zawartą, a w dzisiejszych jest usunięta. Przyjęcie tej klauzuli natrafiło w klubie mówcy na wielki opór. Pierwszy więc ustęp tej klauzuli będzie cofnięty. Przeciw sformułowaniu drugiego ustępu projektu ustawy podniesiono rozmaite wątpliwości w tym kierunku, że może nie jest zupełnie jasny. Dlatego mówca proponuje zmianę, może jaśniej jeszcze sformułowaną.

Mówca stawia następujący wniosek: „Do ustawy o zmianie ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa należy włączyć nowy artykuł, który miałby brzmieć: Artykuł 3, § 12 ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867 r. Dz. u. p. Nr 141 w swem dotychczasowem brzmieniu traci moc obowiązującą i ma brzmieć jak następuje:

§ 12. Wszystkie inne sprawy ustawodawcze, które w tej ustawie nie są wyraźnie zastrzeżone Radzie państwa, należą do zakresu działania sejmów królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa i będą załatwiane konstytucyjnie przez sejmy i z tymi sejmami. W sprawach, które więc na podstawie ordynacyj krajowych i tej samej ustawy zasadniczej należą do zakresu działania ustawodawstwa sejmu może ten ostatni uchwalać także postanowienia potrzebne do uregulowania spraw odnoszących się do ustawodawstwa karnego, policyjnego i prawno-cywilnego.

Do zakresu ustawodawstwa sejmów należą także takie zarządzenia o organizacyi państwowych władz administracyjnych, które w kompetencyi ustawodawstwa krajowego zastrzeżone są organizacyi autonomicznych władz krajowych, a które obracają się w granicach zasad zastrzeżonych według § 11 lit. e tej ustawy zasadniczej. Gdyby jednakże który z sejmów uchwalił, żeby jedna albo druga poruczona mu sprawa ustawodawcza została załatwioną w Radzie państwa, to przychodzi ta sprawa w tym wypadku i odnośnie do tego dotyczącego sejmu do zakresu działania Rady państwa.

Dymisya gabinetu Wekerlego?

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziennik »Budapesti Naplo«, redagowany przez Józefa Veszi, b. szefa departamentu prasowego w gabinecie Fejervary'ego, ogłasza brzmienie szóstego punktu paktu, zawartego między koroną a koalicyą. Punkt ten brzmi: »W razie konieczności ma koalicya postarać się o podwyższenie kontyngentu rekrutów już w okresie rządów pierwszego gabinetu«.

Powyższe brzmienie paktu niezgodne jest z tem, co powiedział dr Wekerle w mowie swej, wygłoszonej na pełnem posiedzeniu komitetu koalicyi dnia 12 kwietnia.

Budapeszt. (Tel. wł.). Minister sprawiedliwości Geza Polonyi oświadczył w klubie partyi niezawisłości, że nieprawdą jest, jakoby pakt między koalicyą a koroną zawierał zobowiązanie podwyższenia kontyngentu rekrutów.

Budapeszt. (Tel. wł.). Organ Koszutha „Budapest“ pisze: „Jeżeli rząd węgierski zajmie stanowczą postawę, minister wojny Schönaich będzie się musiał cofnąć.

Budapeszt. (Tel. wł.). Krąży pogłoska o przesileniu ministeryalnem, mianowicie dr Wekerle wraz z całym gabinetem ma podać się do dymisyi.

TELEGRAMY

z dnia 26 października.

Strejk tramwajowy w Budapeszcie.

Budapeszt. Służba elektrycznej kolei miejskiej i elektrycznej kolei lokalnej rozpoczęła wczoraj w południe strejk i pozostawiwszy wozy na ulicach, udała się do lasku miejskiego na zgromadzenie. Również na kolei podziemnej wstrzymano ruch. Policya wydała zarządzenia konieczne dla utrzymania spokoju. W ciągu dnia przyszło kilkakrotnie do zaburzeń, wywołanych tem, że służba strejkująca zatrzymywała wozy, które mimo strejku wypuszczono na ulice. Policya obsadziła wszystkie stacye końcowe i remizy. Także służba omnibusów rozpoczęła wczoraj strejk.

Budapeszt. (Węg. Biuro korespondencyjne). Koło wieczora napadli wczoraj funkcyonaryusze tramwajów na dwa wagony, wybili szyby a jeden wagon wyrzucili z szyn. Policya wkroczyła i rozpędziła ekscedentów.

Budapeszt. (Tel. wł). Dziś rano podjęto na wszystkich liniach ruch w bardzo ograniczonej mierze. Strejkujący ustawili dokoła obozu strejkowego kordon, aby nikt z obozu nie mógł się wydostać. Zawiadomiona o tem policya zagroziła rozwiązaniem obozu strejkowego, jeżeli kordon nie będzie cofnięty. Wobec tego strejkujący cofnęli kordon i natychmiast zgłosiło się trochę łamistrejków. Remizy tramwajowe były dziś również obsadzone wojskiem.

Strejk.

Cieplice. (Tel. wł.). Z powodu wydalenia z pracy męża zaufania robotników zastrejkowało w hucie szkła w Neusattl 1000 robotników.

Samobójstwo studentki.

Berno szwajc. (Tel. wł.). Studentka Jankesan z Mitawy odebrała sobie życie, zażywszy kwasu siarczanego. Powód samobójstwa niewiadomy.

Hiszpania przeciw zakonom.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Madrytu, że nota rządu hiszpańskiego w sprawie kongregacyjnej nie została jeszcze przesłana Stolicy apostolskiej. Sądzą, że nota przesłana będzie Stolicy apostolskiej równocześnie z wniesieniem dotyczącego projektu ustawy w Kortezach.

Kara za ogłoszenie pamiętnika.

Kolmar (Alzacya). Cesarz Wilhelm przeniósł ks. Aleksandra Hohenlohego w czasowy stan spoczynku.

Karambol kolejowy.

Rostów nad Donem. Między stacyami Czelbas i Bajsony kolei noworosyjskiej tj. linii bocznej kolei władykaukazkiej zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym, przyczem zginęli jeden podróżny i jeden urzędnik kolejowy. — Dwaj podróżni i kilku urzędników kolejowych odniosło rany. Dwa wagony osobowe i 27 wagonów ciężarowych uległo rozbiciu. Zderzenie nastąpiło skutkiem wadliwego wypuszczenia pociągu towarowego.

Wielki pożar.

Paryż. W wielkiej tutejszej fabryce metalurgicznej wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który wyrządził szkodę na kilka milionów franków. Pewna kobieta z przerażenia umarła.

Orkan.

Tokio. Wczoraj po południu szalał w Japonii orkan. Kilka łodzi rybackich, trudniących się połowem korali, zginęło.

Budapeszt. Następne posiedzenie sejmu węgierskiego odbędzie się 3 listopada.

Paryż. Izba i senat odroczyły się do 5 listopada.

Fałszywy kapitan schwytany.

Berlin. Policya aresztowała fałszywego kapitana z Koepenick; jest nim szewc Vogt, który dotąd ogółem przesiedział 27 lat w kryminale. Przyznaje się do spełnienia czynu.

✕ **Zebranie partyjne towarzyszów, zamieszkujących dzielnicę Wesołę w Krakowie, odbędzie się w środę 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Wstęp na zebranie mają tylko towarzysze opłacający podatki partyjne. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne, dlatego o liczny udział uprasza**

Komitet miejscowy P. P. S. D.

✕ **Przedstawienie amatorskie** odbędzie się w niedzielę 28 b. m. w lokalu stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie (Rynek główny 12) na pomnożenie funduszów budowy własnego domu. Odegrane zostaną: „Lorenzo i Jessyka“, fraszka sceniczna w 1 odsłonie oryginalnie napisana przez Lucyana Kwiecińskiego i „Wesoły sąd“, komiczne potpouri operowe w 1 odsłonie przez H. Heinze'go. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczorem. Miejsce siedzące 60 h, stojące 40 h.

✕ **„Spójnia“ lwowska** przenosi się dnia 1 listopada do nowego lokalu przy ulicy Szopena 7 b (albo Kazimirzowska 37), II. p.

✕ **Wiedeń.** Urzędnik głównego zarządu Związku metalowców tow. Mikołaj Kozłowski mieszka obecnie: V., Schallergasse 6, II, 15.

L. 2591.

Konkurs.

Powiatowa Kasa dla chorych w Drohobyczu rozpisuje ko..kurs **na DWIE POSADY** funkcyonaryuszów Kasy, a mianowicie:

jedna z płacą miesięczną w kwocie 100 koron i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 120 koron rocznie;
druga z płacą miesięczną w kwocie 80 koron.

Stabilizacya może nastapić w ciągu 6 miesięcy.

Wymagane: dokładna znajomość języków krajowych w słowie i piśmie i częściowo języka niemieckiego.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić do Zarządu Kasy do dnia 9 listopada 1906 r.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 11 listopada.

Przewodniczący:
654 **Arnold Wiesenberg.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).